

# Fedorowicz, Sławomir

---

## Tradycje muzyczne w dawnym Płocku

---

Notatki Płockie 28/2-115, 22-27

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

- 31 B. Ulanowski, *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta III/1. Acta iudiciorum ecclesiasticorum diocesum Plocensis, Vladislaviensis et Gneznensis (1422—1533)*, *Monumenta mediaevi historica XVIII*, 1908, nr 198.
- 32 jak przypis 13, nr 84.
- 33 jak przypis 16, nr 72.
- 34 jak przypis 16, nr 84.
- 35 jak przypis 16, nr 95.
- 36 jak przypis 16, nr 129.
- 37 jak przypis 18, nr 531, 543.
- 38 *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w.*, *Pomniki Prawa wydawane przez Warszawskie Archiwum Główne*, t. V, nr 270.
- 39 jak przypis 16, nr 175.
- 40 jak przypis 13, nr 80.
- 41 jak przypis 38, nr 828.
- 42 jak przypis 16, nr 195.
- 43 jak przypis 31, nr 398.
- 44 jak przypis 15, nr 342.
- 45 jak przypis 18, nr 5.
- 46 jak przypis 18, nr 203.
- 47 A. Pawiński, *Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym: Mazowsze — Źródła dziejowe*, t. XVI: Warszawa 1895, s. 131.

48 jak przypis 1, s. 10.

49 Odnosnie nazwy Srpenica (wieś) por. np. B. Ćirlić, *Przewodnik po Jugosławii*. Warszawa 1974, s. 321; Triglav, tamże, s. 315. O Trzygłowie w Polsce wspomina przykładowo: *Przewodnik po Polsce*. Warszawa 1963, s. 584 — wieś, s. 64 — jezioro; we wsi Trzyglów miał być ongiś pono chram Trzygłowa, a w sąsiedztwie grodzisko. Stare dęby we wsi sięgają, jak mówi legenda, czasów pogańskich. Przy okazji warto by zwrócić uwagę na pobliskie Płoty, opodal Gryfic, gdzie było stare grodzisko słowiańskie (ogrodzone może nawet historycznym płotem), a w wieku XIII warowny gród i osada na lewym brzegu rzeki Regi; prawa miejskie otrzymał w r. 1277.

50 J. Wierzbicki, U. Radnowić, J. Chlebicz, *Mały słownik serbskochochowsko-polski i polsko-serbskochochowski*. Warszawa 1966. Por. też czeskie płocha = równina, płaszczyna, płosky = płaski, równinny, plošina = płaskie miejsce, platforma.

51 L. Bertić, *Dubrovačke Zidine*. Dubrownik 1958; J. Ćulić, *Dmitar*. Dubrownik 1958; M. Krukowska, *Jugosławia*. Warszawa 1967.

52 A. Malicki, *Jugosławia*. Warszawa 1974, s. 323.

ŚLAWOMIR FEDOROWICZ

## Tradycje muzyczne w dawnym Płocku

Motto:

„Muzyka — jak żadna ze sztuk pięknych — jest głęboko związana z życiem człowieka. Poza swą główną funkcją estetyczną pełni szereg innych nie mniej pożytecznych. Szczególnie ważną jest funkcja wychowawcza. Polega ona z jednej strony na rozwijaniu zdolności twórczych, korzystnych cech charakteru i życiowej zaradności, z drugiej — na zapewnieniu dzieciom, młodzieży i dorosłym pożytecznej aktywności odprężeniowej, rekreacyjnej.

[...] W procesach twórczych głównym działaniem jest szeroko rozumiana asymilacja treści, będąca budulcem przyszłych dzieł (kompozytora) twórcy [...] Głównym czynnikiem determinującym dzieło muzyczne a jednocześnie podstawowym warunkiem rozwoju wszelkiej twórczości artystycznej, jest chłonny odbiorca, należycie przygotowany przez szkolnictwo ogólne oraz instytucje masowego oddziaływania na sądy i postawy odbiorców sztuki”<sup>1</sup>.

### Wstęp

Garść informacji o historii muzyki Ziemi Płockiej powinna stanowić uzupełnienie tego o czym nie wspominają *Dzieje Płocka* i *Sztuka Płocka*<sup>2</sup>. O muzyce w Płocku już trochę napisano. Niemniej jednak wydaje się pożytecznym pobierać te informacje, wskazując na istniejącą ciągłość historyczną i tradycję. Ukazanie pełnego obrazu życia muzycznego w Płocku i Ziemi Płockiej stanowić by mogło przedmiot dla opracowania oddzielnej i obszernej monografii, jednakże zamysłem autora jest wyłącznie wskazanie lub przypomnienie wydarzeń i postaci na trwałe połączonych z kulturą polską i europejską, związanych z Płockiem i zna-

nych już historykom kultury. Wiadomości o postaciach i wydarzeniach z zakresu historii muzyki w Płocku są bardzo rozproszone. Autor pragnie również podkreślić rolę muzyki jako czynnika integrującego poczynania ludzkie, jako demiurga działalności społecznej i aktywności życiowej, jako środka wspierającego ruch niepodległościowy w XIX i na początku XX wieku.

### Sredniowiecze

Tradycje muzyczne Płocka sięgają odległych wieków i wiążą się z historią ponad tysiącletniego miasta, którego rola w życiu państwa polskiego, jako stolicy w XI i XII wieku i siedziby samodzielnego księstwa oraz biskupstwa, była dość znaczna.

Zachowały się szczęśliwie do naszych czasów bezcennej wartości zabytki rękopiśmienne, tzw. muzykalia plockie, przechowywane w bibliotece Seminarium Duchownego w Płocku i w zbiorach Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. Składają się na nie między innymi ewangeliarz z XII wieku oraz trzy graduały i pięć antyfonarzy. Wśród tych zabytków szczególną uwagę zwraca graduał Świętosława z Wilkowa z roku 1365, w którym zawarta jest zapisana w Płocku po polsku pieśń wielkanocna:

„[...] *Chrystus z martwych wstał je  
ludu przykład dał je*

*eż nam z martwych wstaci  
z Bogiem królewaci Kyrie elejson [...]”*

Jest to najstarszy zabytek piśmiennictwa polskiego, chociaż tekst jest wiernym przekładem zwrotki łacińskiego hymnu:

„[...] *Christe surrexisti, exemplum dedisti  
ut nos resurgamus et tecum vivamus [...]”*

Julian Krzyżanowski pisze<sup>3</sup>, że sędziwa pieśń plocka ma jednak rywalkę, o metryce wprawdzie późniejszej, bo zapisaną w Krakowie dopiero w roku 1407, ale wedle mocno zakorzenionej opinii pochodząca z czasów znacznie dawniejszych. Jest to hymn *Bogurodzica*, wedle zbożnej legendy piętnastowiecznej ułożony przez św. Wojciecha, a zatem powstały w samym schyłku wieku X.

Oryginał graduału Świętosława z Wilkowa zrabowali w roku 1941 hitlerowcy, ale na szczęście zachował się odpis sporządzony przez Mathiasa Bersohna w roku 1899 o czym pisze Wanda Chrostowska<sup>4</sup>. Jeden z graduałów zachował się z czasów biskupa plockiego Erazma Ciołka, znakomitego dyplomaty działającego w Płocku w latach 1503—1522.

Ks. Wacław Gieburowski w swej rozprawie naukowej<sup>5</sup> wspomina, że w tamtych czasach Płock znany był z kultuwowania na wysokim poziomie tzw. chorału gregoriańskiego.

*Słownik muzyków polskich*<sup>6</sup> informuje, że muzyka rozbrzmiewała również w opactwie Benedyktynów i siedzibie Jezuitów. Bliższych informacji na ten temat brak, albowiem Benedyktyni musieli w roku 1781 opuścić Płock na rozkaz papieża. Wiadomo jedynie, że przez pewien czas, podobnie jak Jezuici, utrzymywali kapelę.

Kapelę było więcej. Erazm Ciołek utrzymywał kapelę złożoną z lutnistów i trębaczy. Piotr Myszkowski (od 1576 roku biskup plocki) od roku 1568 utrzymywał w Krakowie (skąd przybył) kapelę, która z pewnością mogła być i w Płocku. Walenty Zieliński (od 1640 roku kasztelan plocki) odziedziczył po Albercie Zielińskim kapelę złożoną z jednego regału, czterech trąbek, trzech puzonów, dwunastu skrzypiec i altówek, dwóch violi da gamba, pięciu pomortów, sześciu szafamaj, dwóch gitar, dwóch lutni, dwóch klawikordów. Daje to obraz wielkości ówczesnych kapeli.

Równolegle, a może i wcześniej, biskupi plockcy dokładali wiele starań, aby muzyka w katedrze rozbrzmiewała jak najokazalej. W roku 1638 biskup plocki Stanisław Łubieński ustanowił w katedrze plockiej kolegium psalterzystów składające się z siedmiu księży, dwunastu kleryków i trzydziestu chłopców. Chór ten w latach następnych rozwijał się i zmieniał swój charakter. W cztery lata później w chórze było dwóch chłopców dyskancistów, bakałarz-tenor, kantor-organista i grający na lirze. W roku 1654 w zespole katedralnym był dyrygent, dwóch dyskancistów, dwóch tenorów, trzech skrzypków, waltornista i puzonista. Z zachowanego wykazu muzyków zaangażowanych w kapeli katedralnej wynika, że występowali muzycy o takich specjalnościach, jak „trąbonista”, „basista”, „tenorzysta”.

W słownikach muzyków polskich<sup>7</sup> zachowały się pojedyncze informacje o Lutomierskim Janie, kapelmistrzu biskupa Wojciecha Gniewosza, Michałowskim Józefie, członku kapeli biskupiej z roku 1638, o organistcie Sewerynie (1527—1538) — piastującym również funkcję ławnika — zatrudnionym zarówno jako muzyk w katedrze i na dworze książęcym. Wspomniany jest również w r. 1527 organista Jakub.

Szczególnym wydarzeniem w życiu muzycznym Płocka był przyjazd w roku 1645, wraz z królewiczem Karolem Ferdynandem Wazą — biskupem plockim, jednego z najwybitniejszych muzyków i kompozytorów polskich XVII wieku — Marcina Mielczewskiego<sup>8</sup>. Do Płocka przybył już jako dojrzały muzyk i kompozytor o dużym dorobku artystycznym. Zachowało się około dwudziestu jego utworów w dużej części w zbiorach zagranicznych, gdzie je wydawał drukarnią. Cieszył się zasłużoną sławą. Marcin Kamiński jest przekonany, że w XVII wieku Płock posiadał wielu doskonałych muzyków, jeżeli wykonywano tutaj trudne i skomplikowane, jak na owe czasy, utwory Mielczewskiego, z których niektóre z pewnością komponowane były w Płocku i miały tutaj swoje wykonanie. Powołując się na opinię wybitnego polskiego muzykologa — profesora Władysława Józefa Reissa, Marcin Kamiński informuje<sup>9</sup>, że motety koncertowe i msze Mielczewskiego świadczą o stosowaniu przez kompozytora techniki polifonicznej i wykorzystania stylu koncertującego w utworach instrumentalnych, wprowadzonego do muzyki przez współczesnego Mielczewskiemu kompozytora włoskiego Lodovico Grossi da Vianada (1564—1645).

Powyższy fragment szkicu ukazuje zapotrzebowanie na wykwalifikowanych muzyków istniejące w tym czasie w Płocku. A przecież nie było wówczas żadnych szkół muzycznych. Jedyna droga zdobycia kwalifikacji muzycznych wiodła poprzez kapelę dworskie lub kościelne.

W wieku osiemnastym nie odnotowano w Płocku znakomitych muzyków ani wydarzeń z życia muzycznego. Chyłą się do upadku Rzeczypospolita szlachecka XVIII wieku od-

biła również swe piętno na życiu kulturalnym kraju. Życie muzyczne w Płocku jednak nie obumarło całkowicie. W *Słowniku muzyków dawnej Polski* Adolfa Chybińskiego napotkać można wzmianki o jakimś Bagińskim — oboiście kapeli katedralnej w Płocku w roku 1782, Damazym — nieznanego nazwiska skrzypku i trębaczem kapeli katedralnej w roku 1766, Floresiewiczem — trąbniście w roku 1738, Kucharskim — nieznanego imienia oboiście, organiście i seniorze (kierowniku) kapeli w latach 1772 — 1781 oraz jego bracie Karolu — baciście w kapeli katedralnej w tym samym okresie i Kulpińskim — nieznanego imienia kapelmistrzu w latach 1759—1766.

Koniec XVIII wieku obfitował w wielkie wydarzenia. Rewolucja francuska, rozbiory Polski. Wstrząsy ustrojowe, gospodarcze, polityczne i przeobrażenia społeczne następowały szybko, jedno po drugim. Szło nowe. W roku 1778 święci w Warszawie triumfy pierwsza opera polska z oryginalnym polskim tekstem, a później inne polskie opery Hollanda, Wenerta, Elsnera. Muzyka zaczyna towarzyszyć walce Polaków o wolność i niepodległość.

#### Wiek dziewiętnasty

„Muzyka owego czasu tkwi jeszcze mocno w «starym», lecz «nowe» jest tuż — wiek XVIII nie potrafił opóźnić narodzin swego następcy.”<sup>10</sup>

Muzyka towarzyszy wydarzeniom rozgrywającym się w kraju i na świecie. Sejm Czteroletni, Konstytucja 3 Maja, konfederacja barska, powstanie kościuszkowskie i inne wydarzenia upamiętnione zostają pieśniami, które śpiewa cały naród. W chwilach smutku i zadumy nad losem Polski powstał polonez *Pożegnanie Ojczyzny* — Michała Kleofasa Ogińskiego.

Muzyka powoli wydobywa się z ram dworskiej etykiety i pobożnych śpiewów kościelnych, chociaż jeszcze nieświadoma swej funkcji społecznej i politycznej — nabiera siły. W muzyce, w pieśni ludowej, w kulturze narodowej upatrują polscy patrioci tradycji i siły narodu, wiążąc z tym nadzieję na przetrwanie i widząc oręż do walki o niepodległość. Mazurki Chopina i jego cała muzyka to „armaty ukryte w kwiatkach” jak powiedział Robert Schumann, wybitny kompozytor niemiecki.

Na świecie rodzi się nowy nurt w sztuce — romantyzm. Zdarzenia muzyczne nie omijają Płocka. W roku 1802 przybywa do miasta Ernest Teodor Amadeusz Hoffman. Przebywał tu jako radca dwa lata. Czynnie uprawiał muzykę. Dla kościoła płockiego pisał msze i nieszpory. Skomponował w Płocku swoją sonatę A-dur. Nic by w tym nie było nadzwyczajnego, gdyby nie to, że świat kultury właśnie Hoffmana uważa za jednego z najważniejszych prekursorów sztuki romantycznej w świecie. Jemu przypisuje się m. in. napisanie pierwszej opery romantycznej *Rusalka* (Undine)<sup>11</sup>. Hoffman swój pobyt w Płocku uwiecznił napisaniem szeregu opowieści fantastycznych. W oparciu o libretto jednego z nich kompozytor fran-

cuski Delibes skomponował balet *Coppelia*, którego część akcji we wstępie rozgrywa się w scenarii Wzgórza Tumskiego w Płocku. Twórczość Hoffmana dowodzi, że klimat życia muzycznego był dla niego sprzyjający.

Zapotrzebowanie na sztukę wśród płocczan musiało być dość znaczne, skoro podjęto już na samym początku XIX wieku starania o otwarcie Teatru Miejskiego. Sprzyjał tej inicjatywie fakt, że w roku 1803 Prusacy zamienili kościół św. Trójcy, stojący na Wzgórzu Sieciecha w obrębie Tumów, na magazynu wojskowe. Po wypędzeniu Prusaków budynek stał pusty. Dzięki inicjatywie mieszkańców Płocka teatr otwarty został już w roku 1812. Płocczanie systematycznie go przebudowywali i upiększali. W budynku teatru organizowano koncerty, wystawiano sztuki teatralne i opery. Wymownym przykładem jest wystawienie na scenie teatru płockiego, przez przejeżdżną trupę aktorów, opery Karola Marii Webera *Wolny Strzelec* w roku 1825, a więc na rok wcześniej niż odbyła się jej warszawska premiera<sup>12</sup>.

Arcybiskup płocki Antoni Julian Nowowiejski w swej monografii *Płock — monografia historyczna* wspomina, że w połowie XIX wieku występowali na scenie teatru płockiego tacy wybitni muzycy, jak bracia Kątscy, bracia Wieniawscy (genialny skrzypek Henryk i pianista Józef), Kazimierz Łada (Ładowski) i inni. O wydarzeniach tych wspomina *Słownik muzyków polskich* z 1964 roku.

Istnieje również ślad pobytu w Płocku piętnastoletniego Fryderyka Chopina, który z pobliskiego Kowalewa napisał o tym fakcie bardzo serdeczny list do swoich rodziców. Nie sposób zaprzeczyć temu, że folklor tutejszego regionu pozostawił niezatarty ślad w mazurkach Chopina i w całej jego twórczości.

Płock posiadał środowisko reprezentujące dość wysoki poziom kultury muzycznej i możliwości kształcenia muzycznego oraz solidnego przygotowania ogólnokształcącego. Warto wspomnieć, że w roku 1817 urodziła się w Płocku pianistka i kompozytorka Paulina Fechner, reprezentantka romantyzmu w muzyce. Utwory jej publikowane były w Lipsku u Hoffmeistera. Obok muzyki fortepianowej, której poszczególne utwory nazywała długimi francuskimi określeniami<sup>13</sup>, komponowała pieśni nadając im polskie „swojskie tytuły” *Bratek*, *Róża*, *Listek*, *Mazurek do śpiewu*, *Zyczenie*. Pieśni te były wydane w roku 1860 drukiem u J. Kaufmanna. Zajmowała się też publicystyką muzyczną. W czasopiśmie «Kłosy» opublikowała w r. 1868 i w 1870 artykuły: *Romantyzm w muzyce i jego kapłani Weber i Chopin*, *Opera włoska i jej kompozytorowie*, *O muzyce ludowej kilka słów*. Zmarła w Płocku 23 lutego 1874 roku.

Mówiąc o środowisku społecznym Płocka, z którego wyrosło szereg znakomych postaci wnoszących wiele wartości do kultury narodowej, nie sposób nie wspomnieć o urodzonym w lutym 1821 roku w Płocku, późniejszym re-

daktorze «Gazety Warszawskiej», Józefie Kenigu, który pozostawił po sobie opinię człowieka utalentowanego, o wyjątkowej inteligencji i wytwornym smaku, doskonałym stylu i wszechstronnym czytaniu, a przy tym o benedyktyńskiej wprost pracowitości<sup>14</sup>.

Oprócz artykułów wstępnych i politycznych pisał felietony z zakresu sztuki, w których omawiał zagadnienia muzyczne. Jest autorem m. in. felietonu o *Halce* Stanisława Moniuszki. Z Felietonem tym związana była cała „historia”... Po premierze *Halki* ukazały się w prasie warszawskiej niezbyt pochlebne opinie. Józef Kenig jak pisze Tadeusz Strumiłło<sup>15</sup> — powołując się na wspomnienia Antoniego Zalewskiego — długo poszukiwał chętnego do napisania obszernego studium o *Halce* bezpośrednio po jej warszawskiej premierze. Nie znalazłszy nikogo takiego „zebrał najlepszych znawców, zainicjował dyskusję, kazał sobie zregrywać całą operę z partytury (t.j. wyciągu fortepianowego) na fortepianie, zapytywał o każdą wątpliwość, póty nad dziełem pracował, póty się o wszystkim dowiadywał i uczył, aż napisał felieton, który następnie przypisano nieświadomie jakiemuś fachowemu muzykowi dzielnie władającemu piórem” (cytat T. Strumiłły za Antonim Zalewskim).

Warto wspomnieć, że ze środowiska plockiego wywodził się urodzony w roku 1845 w Płocku, a zmarły w roku 1889 w Paryżu pianista i kompozytor Gustaw Lewita. Początkowo uczył się u Ejbicha w Płocku, następnie w Warszawie, Wiedniu i Lipsku. Później zajmował się działalnością pedagogiczną w klasie fortepianu. Sławę zdobył głównie jako wykonawca dzieł Chopina i Rachmaninowa. Ostatnie dziewięć lat życia spędził w Paryżu.

W drugiej połowie XIX wieku w Płocku nie tylko uprawiano muzykę, kształcono w niej i słuchano, ale zajmowano się również teorią muzyki. W roku 1905 zmarł w Wyszogrodzie ks. Antoni Borkowski, profesor łaciny i śpiewu w seminarium duchownym w Płocku. Działał na terenach Płocka, Sierpca, Blichowa i Wyszogrodu. Publikował szereg prac m. in. z zakresu teorii muzyki. Szerokim echem odbiła się w środowisku muzycznym kraju jego praca zatytułowana *Bez krzyżyków i bemoli*, w której proponował równouprawnienie półtonów i tonów oraz zapis przy pomocy skali dwunastopniowej. Przeciwwstawił się tej metodzie Zygmunt Noskowski, W. Rzepko i Eugeniusz Gruberski.

Wpada nadmienić o zmarłym w roku 1906 w Płocku księdzu Franciszku Borku, który położył wielkie zasługi jako organizator chórów w Płocku i jako autor szeregu artykułów z dziedziny muzyki publikowanych w Płocku i w Warszawie.

Czym była muzyka w Płocku w II połowie XIX wieku niech świadczą pamiętniki Ludwika Krzywickiego z jego lat dzieciństwa. „[...] wypływa z pamięci wielka majówka, 'towarzyst-

wa muzycznego'. Piszę to w cudzysłowie, gdyż była to spójnia nie ulegalizowana, grono osób, które ześrodkowało się dookoła amatorów muzyków i śpiewaków występujących w byłym kościele OO. Reformatów. Działo się to około roku 1868—69, kiedy nie podobna było marzyć o legalizacji dla jakichkolwiek stowarzyszeń. Przecież jeszcze w czasach mocno późniejszych gubernator Janowicz odmówił zatwierdzenia kooperatywy mleczarskiej, ponieważ może stać się ośrodkiem działalności antyrządowej. Ale wracajmy do owej majówki w której dziadek (L. Krzywickiego) odegrał dużą rolę. Już niemal o świcie ruszyły wozy: jedne naładowane wiktuałami i przysmakami, inne przepełnione uczestnikami. Majówka odbywała się wśród uroczej doliny w pobliżu Wisły tam, gdzie później rozsiadła się cukrownia Borowiczki. Tłumnie było i gwarnie; zabawiano się tańcami, śpiewaniem, deklamacjami, przechadzkami. Nawet deszcz rzęsiły, lecz krótki, nie zatamował zabawy. Zwłaszcza ku wieczorowi ludzie rozochocili się; trunki nieco oddziały. Zaczęły się mowy, przeplatane toastami. Zapamiętałem jeden z tych toastów, choć wtedy nie rozumiałem go należycie: Jeszcze nasza nie zginęła[...]”<sup>16</sup>.

Tadeusz Strumiłło opisując życie muzyczne kraju w XIX wieku szczególną uwagę zwrócił na Płock. Pisze między innymi: „Bardziej ciekawie przedstawiał się ówczesny Płock. Wprawdzie warunki komunikacyjne miał opłakane—istniał właściwie jedynie transport wodny—aspiracje kulturalne mieszczaństwa sięgały jednak daleko. Jeszcze za czasów Księżstwa Warszawskiego były w Płocku trzy „pantaliony” (tak wówczas nazywano fortepiany) — z nich jeden w domu kupca korzennego. W latach późniejszych sprowadzają mieszczaństwo płockie fortepiany z Warszawy najpierw z fabryki Buholtza, potem Hofera. Przez pierwsze trzy dziesięciolecia (a może i dłużej) grywa jeszcze w katedrze plockiej duża i dobrze obsadzona kapela[...]”<sup>17</sup>.

Zapotrzebowanie na muzykę w Płocku jest ogromne. Oto ewenement na miarę kraju: w Płocku powstaje fabryka fortepianów. W roku 1838 lub 1839 do Płocka (z Łęczycy) przybył Kazimierz Tarczyński, kupił nieruchomość przy ówczesnej ulicy Dobrzyńskiej 154 i otworzył zakład budowy i naprawy fortepianów. O zapotrzebowaniu świadczy wysoki (46) kolejny numer produkcyjny zachowanego w Muzeum Instrumentów w Poznaniu egzemplarza. Fortepian ten wystawia bardzo dobre świadectwo swemu konstruktorowi.

Na przełomie XIX i XX wieku przebywało i działało w Płocku wielu gruntownie wykształconych i z dużym talentem muzyków. Marcin Kamiński w swym *Szkicu życia muzycznego w Płocku* wymienia wielu muzyków działających u schyłku XIX wieku. Nie sposób ich wszystkich przytoczyć. Autor niniejszego opracowania zamierza wskazać tylko tych, którzy wzbogacili kulturę ogólnonarodową, zapisując się w jej historii złotymi zgłoskami.

Niewątpliwie do takich należał ksiądz Eugeniusz Gruberski (1870—1923). Całe życie związany był z Płockiem. Kompozytor, publicysta, działacz społeczny. Studiował w Konserwatorium Warszawskim, a następnie od roku 1887 w Ratyźbonie, gdzie wykształciło się również wielu płockich muzyków. Przez szereg lat był regensem chórów i orkiestry w katedrze. Uczył wielu muzyków sławnych w Polsce i na świecie. Redagował założone w roku 1896 czasopismo muzyczne «*Śpiew kościelny*». Komponował muzykę świecką i religijną. Znane były jego kompozycje fortepianowe m. in. *Mazurek salonowy*, *Nokturny c-moll i gis-moll*, *Menuet*, *Fantazja itp.* Zajmował się również teorią muzyki. Kompozycje swoje drukował w drukarni Miecznikowskiego w Płocku i w Warszawie.

Obok Eugeniusza Gruberskiego w środowisku płockim znany był Antoni Maruszewski nauczyciel — skrzypek i kapelmistrz, absolwent Konserwatorium Warszawskiego, nauczyciel muzyki, kierownik orkiestry i chóru w Gimnazjum Gubernialnym (dzisiejsza Małachowianka). Znani byli bracia Antoni i Teofil Wunderlichowie.

Działania płockich muzyków musiały być wszechstronne skoro zdołali przy udziale amatorów wokalistów i instrumentalistów wystawić w teatrze płockim operę Karola Kurpińskiego *Zamek na Czorsztyńcu*, którą dla zmylenia władz carskich nazwali w repertuarze *Bojowir i Wanda*<sup>18</sup>.

W atmosferze końca XIX wieku wychował się młody Waclaw Lachman, przyszły znakomity kompozytor i twórca warszawskiego chóru „Harfa”. Świetną opowieść o Waclawie Lachmanie napisał Marcin Kamiński<sup>19</sup>. Opis lat dzieciństwa i młodości Waclawa Lachmana w Płocku dobrze ilustruje życie muzyczne tego miasta końca wieku XIX. M. in. Marcin Kamiński tak pisze: „Waclaw Lachman dzięki tak muzykalnemu otoczeniu szybko rozwijał swą wiedzę muzyczną. Bywał na próbach zespołów prowadzonych przez Gruberskiego, uczęszczał na dość często organizowane w mieście koncerty. Przysłuchiwał się produkcjom coraz liczniejszych w Płocku zespołów kameralnych. Szczególnie interesował się próbami chóru prowadzonymi przez Korowickiego”.

Waclaw Lachman, kilkunastoletni chłopiec sam prowadził „Płocką drużynę Śpiewaczą” cieszącą się wielkim uznaniem. Marcin Kamiński w książce o Waclawie Lachmanie informuje o jednym szczególnie wymownym wydarzeniu, charakteryzującym środowisko muzyczne Płocka. „W 1900 roku ojciec jednego z kolegów Lachmana, Honoriusz Dunin-Wolski, miłośnik teatru i poeta amator, napisał sztukę[...] pt. *Sąd Diabelski* i zaproponował Waclawowi Lachmanowi dorobienie do sztuki muzyki[...] Po czterech tygodniach Lachman kończy zadanie[...]”<sup>20</sup>.

Po długim okresie przygotowań i prób w dniu 12 lutego 1901 roku odbyła się premiera. Prasa płocka donosiła: „Wystawienie

*Sądu Diabelskiego* — sztuki w 4 aktach, oryginalnie napisanej przez Honoriusza Dunin-Wolskiego z muzyką Waclawa Lachmana. Premiera czysto miejscowa, bo autor i kompozytor płoczanin[...]”<sup>21</sup>.

Osobowość i talent Waclawa Lachmana miały wielki wpływ na jego gimnazjalnych kolegów. Cieszył się popularnością w swoim środowisku zarówno dzięki swojemu muzycznemu talentowi jak i głębokiemu patriotyzmowi przekazanemu przez matkę Annę z domu Konwicką, wywodzącą się z patriotycznie myślącej rodziny od pokoleń osiadłej w Płocku i babkę Sewerynę z Grochowskich Konwicką, która zastąpiła Waclawowi Lachmanowi matkę po jej przedwczesnej śmierci.

W roku 1902 22-letni Waclaw Lachman wyjeżdża na dalsze studia muzyczne do Warszawy. Z Płockiem pozostanie związany na zawsze... Dziś jego imię nosi reaktywowane do działalności Płockie Towarzystwo Muzyczne.

Rok 1900 w życiu muzycznym Płocka zostaje uwieńczony największym sukcesem środowiska. Zostaje zalegalizowane przez władze carskie stowarzyszenie pod nazwą Płockie Towarzystwo Muzyczne. Potrzeba środowiska i talent organizacyjny (a może i polityczny) zwyciężyły. A więc *coniunctis viribus*.

Prasa płocka owego czasu donosiła: „Płock. Tow. Muzyczne. W zeszłą sobotę (24 IX 1900 r. nastąpiło ostateczne zawiązanie Towarzystwa Muzycznego. Na zebraniu członków założycieli, którzy podpisali ustawę Towarzystwa wybrano z nich komitet tymczasowy, który sprawować będzie urzędy, aż do ogólnego zebrania wszystkich członków jacy zapiszą się do Towarzystwa w ciągu jednego miesiąca. Wybrani zostali do komitetu pp. na prezesa Jan Święcicki, na wiceprezesa Jan Brudnicki, na wiceprezesa Antoni Wunderlich, na sekretarza Julian Korowicki i na dwóch członków bez oddzielnych urzędów pp. dr Kamil Bereza i Julian Ligowski. Na zastępców wybrano skarbnika p. Antoniego Goszczyńskiego, sekretarza — dr Jana Chmielińskiego. Komitet ten zajmuje się w dalszym ciągu przyjmowaniem członków i w ogóle całą organizacją instytucji. Składka miesięczna dla członków rzeczywistych oznaczona została na 1 rubel miesięcznie, wpisowe jednorazowe 3 rb. Członkiem honorowym liczy się ten kto wniesie jednorazowo 100 rb. Zapisy idą raźnie i spodziewać się należy, że szeroki ogół naszego miasta poprze tą sympatyczną i potrzebną instytucję”<sup>22</sup>.

W dalszych numerach «*Ech Płockich i Łomżyńskich*» czytamy: „Towarzystwo Muzyczne. W dniu 2 października odbyło się pierwsze zebranie komitetu, na którym rozstrzygnięto wiele ważnych spraw stanowiących pierwsze podwaliny instytucji[...] Sprawa lokalu została rozstrzygnięta. PP Brudnicki, Korowicki i Wunderlich upoważnieni zostali do zawarcia umowy z pm Wojciechem Grabowskim, właścicielem Hotelu Polskiego, na mocy której wynajęto lokal w tym hotelu składający się z jednej du-

zej sali i czterech pokoiw sąsiednich do 1 lipca (1901 r. przypis autora) bez opau i oświetlenia [...] Prezesa Tow. p. Święcickiego upoważniono do kupna lub wynajęcia w Warszawie fortepianu[...] „Faktycznie, w kilka dni po wspomnianym zebraniu zakupiono nowy fortepian marki Blüthner, a w jakiś czas później jeden z obywateli miasta podarował — bez ogłoszenia nazwiska (sic!) równie dobry fortepian”<sup>23</sup>.

Zarząd Towarzystwa zaapelował do społeczeństwa o poparcie swoich zamierzeń i zobowiązał się do organizowania raz w tygodniu dla członków i sympatyków koncertu.

W końcu października 1901 roku odbyto plenarne zebranie, podczas którego ustalono szereg spraw natury finansowej. Uzupełniono także skład Zarządu Towarzystwa, do którego wszedł m.in. ks. Eugeniusz Gruberski. Zapo-

znano się także z treścią zatwierdzonego statutu, przystąpiono do organizowania koncertów, które nazwano wieczorkami muzycznymi.

Towarzystwo Muzyczne zapoczątkowało nową erę w życiu muzycznym miasta i środowiska. Niezmiernie interesującym jest fakt, jak potrafiło zaspokoić potrzeby tego środowiska i jaki miało wpływ na kształtowanie kultury muzycznej. Towarzystwo Muzyczne powstało w 1900 roku i trwało przez okres najbardziej znamieny w dziejach Polski — przez okres kształtowania się jej państwowości i pierwszych lat niepodległości po ponad stuletniej niewoli. Problemy te stanowią jednak temat odrębnego opracowania. Autor szczególne podziękowanie składa pani Barbarze Konarskiej — Pabiniak, za krytyczne uwagi, które wniosła do treści artykułu.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> J. Wieszyłowski, *Psychologia muzyki*. Warszawa 1961.
- <sup>2</sup> *Dzieje Płocka*, Płock 1973.
- <sup>3</sup> J. Krzyżanowski, *Dzieje Literatury Polskiej*, PWN Kraków, 1982.
- <sup>4</sup> *Dziesięć Wieków Płocka*, wyd. TNP, Płock 1967.
- <sup>5</sup> W. Gieburowski, *Chorał Gregoriański w Polsce*. Poznań 1922.
- <sup>6</sup> *Słownik Muzyków Polskich*, PWM, 1964.
- <sup>7</sup> A. Chybiński, *Słownik muzyków dawnej Polski do 1800 roku* (zeszyty dodatkowe do kwartalnika muzycznego 1948/49). PWM Kraków.
- <sup>8</sup> *Tamże*.
- <sup>9</sup> M. Kamiński, *Szkic życia muzycznego w Płocku*. Płock 1971, wydawnictwo okolicznościowe.
- <sup>10</sup> T. Strumiłło, *Szkice z polskiego życia muzycznego XIX wieku*, PWM, Kraków 1954 (z cyklu małe monografie muzyczne t. V).
- <sup>11</sup> Szerzej na ten temat, patrz artykuł: S. Fedorowicz, *Zagraniczne echo artykułu Stanisława*

- Kostaneckiego, ETA Hoffman i jego związki z Płockiem*, «Notatki Płockie» 5/74 z 1973 roku.
- <sup>12</sup> T. Strumiłło, *Szkice z polskiego życia muzycznego XIX wieku*, s. 115.
- <sup>13</sup> *Variations brillantes sur une cracovienne favorite, Premier Caprice Fantaisie et Variations brillantes sur un theme favori de l'Opera „Lucie de Lammermoor”*.
- <sup>14</sup> *Słownik* [...] z 1964 r.
- <sup>15</sup> T. Strumiłło, *Szkice* [...], s. 154.
- <sup>16</sup> L. Krzywicki, *Wspomnienia*, T. I, Warszawa 1967.
- <sup>17</sup> T. Strumiłło, *Szkice* [...], s. 115.
- <sup>18</sup> M. Kamiński, *Szkic* [...], s. 14.
- <sup>19</sup> *Jw.*; W. Lachman, *Zarys życia i twórczości TNP*. Płock 1969.
- <sup>20</sup> M. Kamiński, *Wacław Lachman* [...], s. 20.
- <sup>21</sup> *Tamże*.
- <sup>22</sup> «Echa Płockie i Łomżyńskie» Nr 14/296 z 16 II 1901 r. i 17/250 z 27 IX 1900.
- <sup>23</sup> M. Kamiński, *Szkic* [...], s. 18.

KAZIMIERZ ASKANAS

## Powiązania Towarzystwa Naukowego przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej z Królewskim Warszawskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk (1820—1830)

Zawiązane w roku 1820 Towarzystwo Naukowe Płockie przy Szkole Wojewódzkiej Płockiej zawdzięczało swe powstanie spłotowi czynników o charakterze ogólnokrajowym i środowiskowym.

Pierwsze lata istnienia Królestwa Polskiego cechowały względnie pomyślne warunki polityczne i przejawy pewnego liberalizmu w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Rozbudowa przemysłu, wymagająca rozwiązań na bazie rozwijającej się techniki, stwarzała zapotrzebowanie na idący nowymi dro-

gami rozwój nauki, bardziej nowoczesnie niż dotychczas organizowanej. Pozycja nauki nabrała też istotnej wagi dla kultury narodowej. W Płocku zarysowały się w tym czasie szczególnie pomyślne warunki dla stworzenia ruchu naukowego.

Szkoła Wojewódzka Płocka skupiała dość znaczną liczbę pedagogów, którzy wraz z gronem miejscowych intelektualistów stanowili realną bazę dla zainicjowania w mieście działalności naukowej.

Przybyły w sierpniu 1819 roku do Płocka